Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 238

Kraków, sobota 17 października 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zbyteczna instytucja

Wiadomo powszechnie, jakie uczucia żywi „centralna figura" do Sejmu jako instytucji i do jego członków jako przedstawicieli narodu. Niema w języku polskim obelgi, któreiby na Sejm i posłów nie rzucano; niema żadnego środka zastraszenia i upokorzenia, któregoby wobec Sejmu nie użyto; nie istnieje żadne prawo, któregoby wobec Sejmu nie zlekceważono. A koroną tej antysejmowej animozji były zeszłoroczne wybory, które wydały „fajdamitis", zrobiły Sejm takim, aby był zupełnie bezsilny wobec zachcianek jeszcze silniejszego przydeptania go.

Jest już w naturze tak urządzone, że wszystko co żyje ma naturalny pociąg do obrony przed zagładą. Niema takiego żyjątka, któreby dobrowolnie poniosło ofiarę ze swego choćby najmarniejszego żywota, wszystko ma chęć do życia, do rozwoju, do doskonalenia gatunku. Parlament nie jest przecież instytucją przemijającą, której żywot kończyłby się z upływem kadencji; jest to przeciwnie instytucja stała, mająca prawo i chęć do życia, do rozszerzenia swego zakresu działania, a już conajmniej do twardego stania w obronie tego, co już posiada. Żaden parlament na świecie nie wywodzi swego rodowodu z łaski czy darowizny; parlamenty są wyrazem rozwoju stosunków, które wprowadziły na powierzchnię nowe warstwy ludności znajdujące wyraz dla swych żądań i potrzeb w wybranem przedstawicielstwie.

A już o parlamencie, o Sejmie polskim nie można twierdzić, jakoby został darowany czy spadł z nieba. Opowiada wprawdzie p. Józef Piłsudski, że to on dobrowolnie w listopadzie 1918 zdecydował się na zwołanie Sejmu ustawodawczego, co ma znaczyć, że mógł go nie zwołać i sam być jedynem „źródłem prawa"; my jednak wiemy, że tak prostą ta sprawa nie jest, że Sejm musiał być zwołany, aby — to było nacze'nem przykazaniem — zebrać pod jednym dachem przedstawicieli tak różnych między sobą co do ustawodawstwa, ugrupowania społecznego, zapatrywań politycznych itd. trzech byłych zaborów. Narzucenie jakiejtakiej łączności, nie mówiąc już o najwyższej racji stanu tworzącego się państwa: unifikacji, było w ówczesnych warunkach niemożliwością i tę chyba zasługę ma ówczesny naczelnik państwa, że tę niemożliwość zrozumiał i przez zwołanie Sejmu uznał prawo narodu do położenia fundamentu pod swe państwo.

Zdawałoby się, że w tych warunkach powstała instytucja będzie za naczelne swe zadanie uważała nietylko utrzymanie, ale i rozbudowę swego stanowiska; że będzie najsilniej bronić swych praw przeciw drugiej władzy: wykonawczej. Istotnie, Sejm ustawodawczy w całej pełni i pierwszy Sejm normalny twardo stały przy swych prawach; całą ich historję zajmuje walka — przeważnie zwycięska — z dążnościami antyparlamentarnemi, z chęcią uzyskania przewagi dla władzy wykonawczej. Kto nie pamięta historycznych wydarzeń w lecie 1922, gdy Sejm walczył z ówczesnym naczelnikiem państwa o prawo wpływu na mianowanie rządu; kto nie pamięta, jak p. Józef Piłsudski został zacytowany do osobistego jawienia się przed konwentem seniorów, jakie pytania tam mu stawiano i — może to nie przesada — jak od tego czasu nienawiść do Sejmu zaczęła urabiać się w nim aż do obecnych jego zapatrywań i enuncjacyj na Sejm i posłów.

Zmieniło się to z przewrotem majowym. — Ówczesny Sejm, nie formalnie a rzeczywiście, skapitulował ze swego dominującego w państwie stanowiska. Poddał się woli zwycięzcy, uchwalił żądane przez niego zmiany w konstytucji, wybrał jego kandydata prezydentem Rzplitej, pozwolił zepchnąć się na drugi plan samym faktem, że zwołanie, tj. istnienie Sejmu oddał w ręce władzy wykonawczej działającej pod firmą głowy państwa. To pierwsze potknięcie się doprowadziło do dalekoidących konsekwencyj. Już wybory w r. 1928 wykazały, że druga władza ma chęć i możność wpływania na skład Sejmu, zaś wybory w r. 1930 ukoronowały dzieło: stworzyły Sejm bez stosu pacierzowego, dały mu większość od rządu zależną, odebrały mu inicjatywę i podstawowe prawo.

Możnaby powiedzieć: to była siła wyższa, takiemi drogami szedł rozwój wypadków od maja 1926. Możliwe, ale czego rozwój nie przewidział, w jakim kierunku nie był on naturalnem następstwem przesunięcia się sił — to samodegradacja Sejmu, to z własnej jego większości woli pójście jeszcze dalej czy raczej niżej, aniżeli wywierany nacisk mógł doprowadzić. Wewnętrzne życie Sejmu opiera się na jego suwerennej uchwale: na regulaminie. I tu przychodzi Sejm — większość jest, szczególnie u nas, samym Sejmem — i sam poddaje głowę pod nóż, sam obcina swe prawa, sam robi się tylko wykonawcą woli rządu, maszyną do uchwalenia jego przedłożeń!

Powiedzą: ten projekt p. Sławka skierowany jest przeciw opozycji; chodzi o popularne skneblowanie jej ust, o niedopuszczenie jej do wygłoszenia krytyki. Zapewne, że większość BB kieruje się na krótką metę temi względami, ale motywa tu nie są decydujące, tu decyduje fakt, że przez taki regulamin i taki w przyszłości tok obrad demonstruje zbyteczność Sejmu jako instytucji polegającej właśnie na dyskusji, na mówieniu. Z chwilą, gdy ogranicza się a tembardziej uniemożliwia się dyskusję, ustaje racja bytu instytucji, która staje się bezduszną maszyną do głosowania, a i ta może być zastąpiona prawdziwą maszyną rejestrującą sumiennie, bo mechanicznie, głosy tak i nie.

Pod sąd!

W czasie powtórnego rozpatrywania przez warszawski Sąd Apelacyjny sprawy znanej **tragedji częstochowskiej** z ub. r., dowiedzieliśmy się rzeczy nader ciekawych i **znamiennych**. Dowiedzieliśmy się ich z ust św. Kowalskiego, jedynego świadka, którego sąd Apelacyjny przesłuchał.

Ten to św. Kowalski zeznał, jak wiadomo, iż główny świadek oskarżenia b. woźny sądowy Siwek w rozmowie z nim stwierdził, że wszystkie swe dotychczasowe **oszustwa, nadużycia i malwersacje „będzie miał darowane; jest bowiem głównym świadkiem w sprawie Kasy chorych więc mu obiecali, że jego sprawę umorzą, a nawet dadzą mu jeszcze posadę pierwszej klasy w Kasie chorych"**. Tyle świadek p. Kowalski.

Sąd Apelacyjny oparłszy się na tych tak cennych zeznaniach, jakoteż biorąc pod uwagę ciemną, kryminalną przeszłość Siwka, przebywającego obecnie za swe przeróżne sprawki w więzieniu, wydał **wyrok uwalniający** obu podsądnych t. t. Kaczyka i Czempińskiego, skazanych poprzednio na podstawie zeznań Siwka przez sąd okręgowy na 12 lat więzienia każdy.

Zdawałoby się, że tem samem sprawa jest zakończona i zamknięta raz na zawsze. Tak jednak nie jest. Cenne wynurzenia Siwka poczynione wobec świadka Kowalskiego **nie mogą przejść bez echa**. Już dziś opinja publiczna, a w najbliższej przyszłości i kompetentne władze, a więc w pierwszym rzędzie prokuratura państwa, muszą wyciągnąć z nich jak najdalej idące konsekwencje.

Bo chyba nie jest rzeczą małej wagi to co w chwili przypływu szczerości powiedział p. Siwek. **Nie jest rzeczą małej wagi** fakt, że znaleźli się w Częstochowie ludzie, którym tak bardzo **zależało na zasądzeniu** i unieszczęśliwieniu dwu niewinnych istot, ludzie, którzy dążyli do tego celu swego per fas et nefas, starając się **wpłynąć na bieg rozprawy** i w szczególności zeznania świadka za pomocą czynienia temuż rozmaitych kuszących obietnic. Nie jest to wszystko drobnostką dlatego, że czyn, o który tu chodzi, znajduje swą kwalifikację nietylko w **kodeksie etyki ludzkiej**, ale i w **kodeksie karnym**, który obowiązuje, a przynajmniej powinien obowiązywać — wszystkich bez różnicy obywateli państwa.

I z tego względu nie możemy się zadowolić potępieniem tego rodzaju osobników i ich występków przez samą li tylko opinję publiczną. **Przemówić tu musi prawo, głos musi zabrać sąd. Winni**, których wykrycie, sądzimy, nie będzie zbyt trudne, jako że wiemy, gdzie i w jakich sferach szukać ich należy, muszą być przykładnie **ukarani**. Domaga się tego bezpieczeństwo prawne ogółu obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, domagają się obrażone do głębi najprymitywniejsze zasady etyki, uczciwości i sprawiedliwości. **Juljusz Gans.**

Smutki w okresie „radosnej twórczości"

„Byczo" jest — mówi ta garść sanatorów, której się w Polsce, jak w bajce powodzi, która nabrawszy pychy, zapomniała o tem, czem była nim rogi jej wyrosły... Mniej zachwytu okazują tacy, którzy biorą udział w życiu gospodarczem, a z sanacją związali się tylko dla asekurowania przy niej swoich interesów. Ci pozwalają sobie czasem na „łobuzerską" krytykę jakiegoś posunięcia u góry...

Po drugiej stronie: masy bezrobotnych lub tych, którzy czują, że ten los ich spotka. Ale i poza temi rzeszami nieszczęśliwych — coraz szersze kręgi zatacza troska o jutro: redukcje płac, redukcje sił urzędniczych — niepewność, depresja, brak wiary w niezachwianie swej egzystencji... Jeden tylko zawód nie lęka się braku pracy: egzekutorzy (w Warszawie np. świeżo zwiększono ilość rewirów egzekucyjnych z 37 na 42).

O ile zaś człowieka nie oszałamiają w całości — troski własne, gnębi go jeszcze obawa o to, że polityczna sytuacja nasza zarysowuje się wcale nie różowo...

Śledztwo przeciw kuratorowi Nowickiemu

Artykuły „Naprzodu" o masowych redukcjach w szkolnictwie średniem i powszechnem w okręgu kuratorjum krakowskiego dotarły do ministerstwa oświaty. Zrobiło się zamieszanie — i wysłano do okręgu krakowskiego wyższego urzędnika ministerjalnego celem przeprowadzenia śledztwa w kuratorjum i w podległych mu zakładach.

Nie dość na tem! P. kurator poprzenosił szereg sił nauczycielskich z miasta do miasta, z Krakowa na prowincję. Byli nawet między nimi starzy nauczyciele lub ludzie nauki, pracujący w Polskiej Akademji Umiejętności, lub czekający na habilitację w Uniwersytecie Jagiellońskim. Na ich miejsce p. kurator sprowadził z lubelskiego ludzi bez egzaminów, ale zaufanych i porozmieszczał ich w Krakowie, jako stróżów bezpieczeństwa danych zakładów.

I podobno głównym powodem tej nigdy jeszcze nie praktykowanej wizytacji delegata min. oświaty, jako sędziego śledczego, były te przenosiny, które naraziły państwo na wielkie koszta.

P. kurator spostrzegłszy się, że przekroczył ilość zwolnionych nauczycieli z powodu ich epidemicznego i trwałego cierpienia na t. zw. „chorobę walicką" zażądał powiększenia etatów, gdyż brakło sił do nauki.

Nie wiedziano ile jest etatów, ile sił zwolniono, ile przeniesiono. Obecnie musi sam delegat stwierdzać braki i rugi w okręgu krakowskim, nie zasięgając jednak informacyj jak to zwykle bywa u naczelnych władz tj. w kuratorjum, ale informując się w poszczególnych szkołach średnich u ich kierowników. Toczy się więc formalne śledztwo z podwładnymi p. kuratora Nowickiego przeciw niemu.

Delegat ministerjalny objechał prowincję i przed kilku dniami przybył do Krakowa. W towarzystwie wizytatora Wierzbickiego odwiedza on szkoły średnie w naszem mieście, przesłuchując dyrektorów w kierunku wyjaśnień: na czyje polecenie przeniesiono nauczycieli na prowincję, z jakich powodów zredukowano i posłano do komisji lekarskiej nauczycieli itd. Wszystko to jest protokołowane. W pewnem gimnazjum, a jak opowiadają świadkowie, było to w gimnazjum IV-tem wszedł p. delegat do kancelarji dyrektora w chwili, gdy p. dyrektor Kukliński wymyślał jakiejś matce ordynarnemi słowami. P. dyrektor Kukliński jest prezesem Koła krakowskiego TNSW, ale na czas rugów w szkolnictwie średniem wziął z tego towarzystwa urlop na trzy miesiące, aby się nie narazić władzy, za protesty TNSW. Urlop ten uchroni obecnie p. Kuklińskiego od przeniesienia w stan spoczynku — jest dobrym pedagogiem.

P. delegat podobno jest wielce zdumiony swojemi dotychczasowemi wynikami z „wizytacji" w szkołach średnich. Co na to powie p. Pieracki, twórca redukcji, po złożeniu relacji przez p. delegata — tego nie wiemy. Ale każdemu zdrowo myślącemu obywatelowi państwa polskiego, dbającemu o rozwój szkolnictwa przychodzi na myśl jedno —

Tak przynajmniej należałoby sądzić, że p. kurator Nowicki skończył swą karjerę, jak p. Ziemnowicz, przeniesiony przed miesiącem z kuratorjum krakowskiego do Lwowa.

Wiemy jednak, że tak się nie stanie; p. kurator nie dostanie orderu, ale też nie pójdzie z Krakowa.

Jak p. Kolkiewicz wprowadził w błąd prokuratora

Ponieważ postanowiliśmy gołosłowne „sprostowania" komisarza krakowskiej Kasy chorych wrzucać do kosza, p. Kolkiewicz uczepił się wygodnej metody przysyłania nam swoich „sprostowań" za pośrednictwem — prokuratora. W numerze „Naprzodu" z dnia 9 bm. wykazaliśmy na podstawie okólnika ministerstwa pracy, że komisarz Kolkiewicz postępuje wbrew nakazowi tego ministerstwa, **wydalając z pracy pracowników, obarczonych rodzinami**, a pozostawiając emerytów, których ministerstwo pracy przedewszystkiem redukować poleca. Wszystko oparte na faktach i dokumentach. Ale p. Kolkiewicz mimo, że nie ma nic do powiedzenia i ten artykuł „sprostować", postanowił, licząc na dobrą wiarę prokuratora, — który był pewny, że go komisarz Kolkiewicz nie nadużyje i w błąd nie wprowadzi. Cóż więc p. Kolkiewicz w sprostowaniu z daty 10 października, podpisanem przez prokuratora Michałowskiego („Naprzód" z 14 października) prostuje?

Twierdzi on, że „nieprawdą jest, iż w ubiegłym tygodniu **wypowiedział pracę kilkudziesięciu pracownikom** Kasy chorych, oraz że... **lekceważy sobie zarządzenia ministerstwa**". P. Kolkiewicz pisze, że „prawdą jest", że w ubiegłym tygodniu „nie wypowiedział pracy w Kasie chorych **żadnemu** pracownikowi", oraz „nie lekceważy sobie zarządzenia ministerstwa, lecz wykonuje je zgodnie z treścią".

Otóż **faktem jest**, że zwolnienie z pracy z dniem 31 października 1931 otrzymało na piśmie w dniu 29 września br. **49 ludzi**, wśród których większość starszych pracowników stabilizowanych i obarczonych rodzinami, a mianowicie:

L. Bogal, były legjonista, Sibik Fr., b. legjonista, Stefan Czarnecki, b. legjonista, J. Rejman, b. legjonista, T. Więcek, Tadeusz Kolkiewicz, Tadeusz Zjadacz, b. legjonista, Łukasiewiczówna, H. Blaustein, J. Konieczny, Mieczysław Janik, B. Poranka, Kazimierz Ziembiński, J. Kulig, J. Janusekówna, St. Pankiewicz, J. Mirocha, M. Kasiarski, Mieczysław Sasorski, Zygmunt Jasiński, Helena Rymarczyk, Szczepan Wójcik, Al. Nowak, Mieczysław Kordys, P. Cieślik, M. Abrahamer, Kazimierz Michalik, Stefanja Mikowa, J. Wyrwicz, Br. Kozik, Antoni Rapaczyński, Wilhelmina Ziomkówna, St. Zaleska, M. Teleśnicki, Kazimierz Boczarski, M. Pieczarski, R. Laurecki, Górnisiewicz, Wł. Rzepecki, Razowski, Wł. Kamisiński, Hanzlik, I. Ameisen, Stef. Leinkram, Świątkowska (wdowa), Krausowa, Bilska, J. Michalec i Zabiegaj!

Zaznaczyć należy, że większość wyżej wymienionych posiada po 8, 9, 10, 12 i 14 lat pracy w Kasie chorych.

Każdy z wymienionych powyżej pracowników otrzymał pismo z podpisem dr. Kolkiewicza z datą 29 września 1931 następującej treści:

Kraków, dn. 29 września 1931 r.

L. cz. . . . . . .

Do Pana . . . . w Krakowie.

„W myśl okólnika Nr. 50/31 Gł. Urz. Ubezpieczeń z dnia 12 września 1931 roku L. Dz. 10203/I oraz okólnika Nr. 71/31 Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 17 września 1931 L. Dz. 12009/31 Kasa chorych w Krakowie zawiadamia Pana, że **stosunek służbowy między Kasą a Panem po dniu 31 października nie zostanie odnowiony.**

Wobec tego wypowiedzenie stosunku służbowego z dniem 21 lipca 1931 r. L. . . . . . utrzymuje się nadal w mocy.

Komisarz zarządzający: Dr. Kolkiewicz.

Na jakiejże więc podstawie p. Kolkiewicz „prostuje" za pośrednictwem prokuratora, że nie wypowiedział pracy **żadnemu pracownikowi?** Czy dokument powyższy nie jest zwolnieniem z pracy?

Ach rozumiemy p. Kolkiewicza! Widocznie zapragnął on zdobyć sobie sławę tęgiego „kauzyperdy", więc w „sprostowaniu" w interesie swojej „prawdy" **zamilczał** pismo z 29 września i twierdzi, że „**w ubiegłym tygodniu**" „nie wypowiedział pracy żadnemu pracownikowi" — „opierając" to twierdzenie zapewne na tem, że „wypowiedzenie" to dał w **lipcu** br., gdy „wypowiedział" pracę **wszystkim pracownikom.** Więc aż do takich wykrętów ucieka się już p. Kolkiewicz? Skoro więc pismo z 29 września o **nieodnowieniu stosunku służbowego** jest dla p. Kolkiewicza bez znaczenia, a ważne jest wypowiedzenie z lipca, to w jakim celu p. Kolkiewicz pismo to wymienionym pracownikom wysłał? Nigdy przy wypowiedzeniu takich „poprawek" p. Kolkiewicz nie stosował. — Coś w tem jest. Jeśli jednak mimo „wypowiedzenia" pracy w lipcu p. Kolkiewicz we wrześniu części pracowników pismo o nieodnowieniu stosunku służbowego wręczył, to znaczy, **że wypowiedzenie z lipca nie było brane serjo**, nie było redukcją, a było „bujdą na resorach", gdyż Kasa nie mogła pozbyć się naraz wszystkich pracowników z różnych powodów, a dopiero pismo z 29 września o nieodnowieniu stosunku, było istotną redukcją 49 pracowników Kasy chorych. Wskazuje na to wyraźnie okólnik ministerstwa pracy, nakazujący komisarzom, że „**NIE NALEŻY ZWALNIAĆ pracowników, będących jedynymi żywicielami rodzin**". — Okólnik ten nosi datę **26 września 1931**, a więc **nie uznaje wypowiedzeń z lipca br. i mimo tych wypowiedzeń nie pozwala „ZWALNIAĆ pracowników..., którzy poza pracą w Kasach chorych nie posiadają żadnych innych źródeł utrzymania**".

Okólnik ten mówi dalej, że „**w wypadkach REDUKCJI** winne być przedewszystkiem zwalniane" mężatki i emeryci, a więc ministerstwo pracy wypowiedzeń z lipca **nie uważa za redukcję**, gdyż, jak powszechnie wiadomo, wypowiedzenia te obejmujące **wszystkich** pracowników we wszystkich Kasach chorych — robione zresztą bez namysłu — miały ułatwić komisarzom pogorszenie warunków pracy pracownikom Kas.

Więc „nieprawdą jest, że w ubiegłym tygodniu p. Kolkiewicz wypowiedział pracę kilkudziesięciu pracownikom", lecz prawdą jest, że pismem z 29 września **ZREDUKOWAŁ, ZWOLNIŁ z pracy wbrew zarządzeniu ministerstwa pracy kilkudziesięciu pracowników, jedynych żywicieli rodzin**, zawiadamiając ich, że „stosunek służbowy między Kasą a Panem po dniu 31 października nie zostanie odnowiony".

Więc **nieprawdą jest, że** p. Kolkiewicz zarządzenia ministerstwa wykonuje zgodnie z ich treścią", lecz **prawdą jest**, że p. Kolkiewicz zarządzenia ministerstwa **zlekceważył**, bo zamiast zastosować się do okólnika ministerstwa, które nakazuje, że **przedewszystkiem** zwalniani być mają „**emeryci, pobierający stałe zaopatrzenie emerytalne**", do których należy sam p. Kolkiewicz, emerytów tych w Kasie chorych, a mianowicie: **Czerniaka**, emeryta Izby skarbowej, **Michalskiego**, em. urzędnika magistratu, **Staszkiewicza**, emer. porucznika, **Maleckiego**, emer. kapitana i wielu innych nie ruszył, a zwolnił pracowników, nie posiadających „żadnych innych źródeł utrzymania".

Tak w świetle dokumentów wygląda „prawda" p. Kolkiewicza, który nie waha się nadużywać urzędu prokuratorskiego dlatego tylko, aby jak owa przekupka na placu Szczepańskim mieć ostatnie słowo: „że jest godna" itd.

Sądzimy, że p. prokurator na przyszłość będzie ostrożniejszy i krytycznie będzie się odnosił do „sprostowań" gołosłownych „kauzyperdy" z krakowskiej Kasy chorych i nie będzie pokrywał swem nazwiskiem i urzędem kawałów p. Kolkiewicza.

W niedzielę 18 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Konferencja okręgowa PPS

z porządkiem dziennym:

„WALKA O POKÓJ I ROZBROJENIE".

Referuje delegat CKW z Warszawy.

Wszystkich członków konferencji uprasza się o niezawodne przybycie.

Karjery sanacyjne

Dowiadujemy się, iż kierownikiem biura komitetu ekonomicznego rady ministrów, po p. Jastrzębskim, obecnym wiceministrze skarbu, został student V semestru wyższej szkoły handlowej p. Wiktor Marcin. P. Marcin był do niedawna kierownikiem drukarni akademickiej w Warszawie.

Naczelnikiem wydziału prezydjalnego w głównym urzędzie statystycznym, mianowany został assesor K. Kochański z pominięciem bardziej wykwalifikowanych i wyższych stopniem urzędników. Nominacja ta przyczyni się — zapewne do mianowania p. assesora radcą, co podniesiesby miało jego wagę gatunkową.

Antyklerykalne uchwały parlamentu hiszpańskiego

Parlament hiszpański uchwalił, jak wiadomo, ustawę, podporządkującą wszystkie wyznania specjalnym przepisom państwowym. Batalja jednak toczyła się głównie o klasztory.

Mowca klerykalny, poseł Robles, *godził się na rozdział Kościoła od państwa*, tem gorliwiej broniąc zato pozostawienia klasztorów i nietykalności ich dóbr.

Otóż, jak doniosły depesze, na punkcie posiadania będą zakony ograniczone do *środków, koniecznych dla istnienia*. Cyfry, dotyczące majątków klasztornych, przytaczał podczas tej debaty minister sprawiedliwości, tow. de Los Rios (który zresztą przemawiał nie jako minister, lecz w charakterze posła). Otóż ich własność miejską cenił on na *54 miljonów pesetów*, a na 12 *miljonów* — dobra ziemskie.

Przy okazji sprostujemy błędną informację „Głosu Narodu", który na konto tego mowcy skomponował, że szedł on za głosem najskrajniejszych przeciwników zakonów, domagających się wydalenia ich z kraju. Znalazł on — wedle „Głosu Narodu" — „ciepłe słowa współczucia dla żydów, których Hiszpanja ubiegłych wieków prześladowała", a natomiast zakony „poprostu proponuje wypędzić z kraju"...

Tymczasem owych żydów przypomniał de Los Rios, przestrzegając przed pochopnością wypędzania jakiejś kategorji obywateli z kraju, podnosząc, że takie metody nie wychodzą na korzyść państwu.

Ale prasa klerykalna u nas z wielką przesadą emocjonuje się zakonnikami hiszpańskimi. „Czas" niemal wygraża „Głosowi Narodu", że nie wyszedł w żałobnej obwódce po upadku monarchji hiszpańskiej, jako ostoi klerykalizmu; pisze bowiem, że „Głos Narodu" „widział w upadku monarchji tylko jedno: obalenie „dyktatury", a nie dostrzegał tego, co się kryło za ową fasadą"...

Z punktu widzenia egoistycznego możnaby się martwić tem, że zakonnicy hiszpańscy utracą swoje skarby: więcej ich (nie skarbów, lecz zakonników) spłynie do Polski, jako wymarzonej dla nich krainy... Tymczasem, o ile sobie przypominamy, nawet „Czas" sarkał na gospodarkę mnichów hiszpańskich, osiadłych w Polsce; na wandalizm, z jakim niszczą oni np. zabytkowe wnętrza starych kościołów, naginając ich zdobnictwo do swojego tandetnego smaku. Ale porzućmy ironję... Dla wojujących klerykałów — ograniczenia i kontrola, wprowadzone do życia klasztornego w Hiszpanji, oznaczają *rozbrojenie placówki o najbardziej fanatycznych tradycjach*. Toteż, gdy wyżej wymieniony poseł Robles powoływał się w swej obronie klasztorów na Ewangelję, na braterstwo, do którego ona wzywa, na umiłowanie nawet nieprzyjaciół — argumenty te brzmiały dziwacznie w kraju, gdzie *za czasów wszechwładzy kleru groźniej i bezlitośniej, niż gdzieindziej, płonęły stosy inkwizycji*.

Wystąpienie Hindenburga

Niemcy mają obecnie około 5 miljonów bezrobotnych, a liczą się z tem, że w zimie liczba ta dojdzie do 9 miljonów, czyli że co siódmy mieszkaniec Niemiec będzie bez pracy i zarobku. Nic dziwnego, że sprawa ta góruje nad wszystkiemi innemi, że staje się ona największą troską czynników, mających w swych rękach kierownictwo interesów publicznych. Do tych ludzi należy w pierwszym rzędzie prezydent państwa, który jednak dotychczas nie występował z inicjatywą, uważając widocznie, że jest obowiązkiem rządu przedkładać mu odpowiednie propozycje.

Rząd Brüninga, walcząc obecnie o swą egzystencję i to, jak się zdaje, beznadziejnie, sprawę bezrobocia traktował drugoplanowo. Wprawdzie wszystkie „Notverordnungen" rządu zajmują się zasadniczo sprawą powiększenia i potanienia produkcji z celem powiększenia możności pracy, jednak jednej linji działania niema, niema kooperacji między pracodawcami a pracobiorcami — ostatnim narzuca się z góry zarządzenia wnikające głęboko w ich egzystencję, głównie przez jednostronną obniżkę płac.

Hindenburg ujął tę sprawę inaczej: chce on, jak pisze do kanclerza, zebrać pracodawców i robotników przy jednym stole, chce utworzyć radę gospodarczą, na której omawianoby najważniejsze jego zdaniem środki: potanienie produkcji przez obniżkę płac z równoczesnem obniżeniem cen środków żywności. Hindenburg do tej sprawy przywiązuje tak wielką wagę, że oświadcza gotowość osobistego przewodniczenia takiej radzie, wychodząc zapewne z założenia, że jego powaga doprowadzi prędzej do kompromisu.

W Niemczech przypisują tej akcji społecznogospodarczej także polityczne znaczenie. Wskazują na to, że Hindenburg nie poddaje się jednostronnym żądaniom prawicowych przemysłowców, którzy — jak wykazał zjazd w Harzburgu — chcą przeprowadzenia polepszenia wyłącznie kosztem robotników i bez zapytania ich o zdanie; chcą w pierwszym rzędzie inflacji, która pozwoliłaby im na spłatę tanim kosztem długów, zaś klasę robotniczą pogrążyłaby na dno nędzy. Hindenburg, powiadają, nie poszedł za głosami prawicy, demonstrując przeciw niej i w ten jaskrawy sposób, że odmówił przyjęcia jednego z jej przywódców Dingeldeya.

Jak widzimy, w Niemczech w inny niż u nas sposób walczą z bezrobociem. Podczas gdy tam dąży się do zwalczenia samego zła, do usunięcia a przynajmniej zwalczania bezrobocia przez stworzenie nowych źródeł pracy, *u nas z bezrobociem jako takiem wcale się nie walczy* a cała „akcja" skierowana jest ku ochronie bezrobotnych od śmierci głodowej zapomocą ubranej w piękne słówka jałmużny. U nas *nakłada się na społeczeństwo wielkie ciężary na wyżywienie czy dożywienie bezrobotnych* i przy tej okazji nakłada się na społeczeństwo *nowe podatki*, podczas gdy w Niemczech dąży się do polepszenia zapomocą porozumienia.

Nie można naturalnie w tej chwili przewidzieć, co z tej akcji Hindenburga wyniknie. Ma ona zgóry tę słabą stronę, że zmierza do obniżenia płac bez gwarancji, że równocześnie zostaną odpowiednio zmniejszone koszta utrzymania. W każdym razie nie siedzi się tam z założonemi rękami, próbuje się rozmaitych środków, angażuje się do walki najwyższy w państwie czynnik. Hindenburg chce i może stanąć na czele walki z bezrobociem, *u nas podrzędniejsze zadanie walki ze skutkami bezrobocia oddaje się w ręce „komitetów obywatelskich"*, które znają tylko jeden środek: ściągać nowe podatki pod tytułem dobrowolnych ofiar.

Carmen Silva

Sanacyjny „Express Poranny" podał wczoraj następujący opis uzdrowiska Carmen Silva:

Z plaż rumuńskich, najbardziej znanych i nowocześnie urządzonych, wymienić należy Movilę, znajdującą się przy stacji kolejowej Carmen-Silva, gdzie osiadł marszałek Piłsudski, i sąsiadującą z nią Eforie.

Pierwsza to najstarsza miejscowość kąpielowo-kuracyjna, łączy bowiem plażę i kąpiel morską z wielkiem błotnem jeziorem, zwanem Tekirghiol, zawierającem niezwykłą ilość soli, jodu i bromu o cudownych własnościach leczniczych dla artretyków, paralityków i chorych wskutek złej przemiany materji. Zarówno kąpiele bezpośrednio w jeziorze, jak i zabiegi lecznicze w specjalnym zakładzie słyną ze swej skuteczności na całym Wschodzie.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY. Od sympatyków w N. Sączu zł. 10.

JAN BOJER

ŻYCIE

28

Od tej chwili sen jego nie stał się lżejszym. Tam, wysoko, nieprzyjaciel jego urządza zabawy w złoconych salach. — Jakie zwycięstwa pan odniosł, panie generale? — Och, zdruzgotałem kolegę. — Doskonale — oto order. A gdzie kapitan Riis? — On przykuty w piwnicy, a jego dziecko... I kapitan przewraca się na łóżku, wlepia oczy w ciemność i fantazjuje.

Nareszcie pewnego dnia zrywa się rano z niezwykłą energją. I z zaciętemi ustami zaczyna przerzucać papiery. Z chwilą jednak, gdy pakiecik pożółkłych dokumentów znalazł się przed nim na biurku, skurczył on się formalnie jak coś, co nie znosi światła dziennego. Dopóki leżały w szufladzie, uważał je za bombę — ale teraz?

Mimo to oczyścił wypłowiały anglez, przygładził zniszczony cylinder i ze zmartwiałemi oczyma a podniesionym krokiem ruszył miastem do swojej ulubionej Gazety Porannej. Miał wrażenie, że nakoniec idzie do lekarza z powodu długoletniego cierpienia, którego już dłużej znosić nie może.

Atoli w godzinę później wyszedł z lokalu redakcji, a krok jego był teraz ociężały i bocznemi ulicami wracał do domu. W redakcji otrzymał odpowiedź odmowną. Sprawa przestarzała i wątpliwa. Nie budzi już zainteresowania.

A tu na ulicach wre wesołe życie, słońce świeci, ludzie śmieją się i spieszą dalej i wszystko zdaje się szydzić z niego: — Czy nie sądzisz, że świat ma co innego do roboty, niż troszczyć się o twoją gadaninę? Kapitan Riis zaciął usta i szedł dalej, starając się trzymać prosto. Najgorsze wszakże to, że w sobie samym czuł wroga. Było nim uczucie wstydu. Każdy mógł widzieć, że oto idzie bohater, który chciał denuncjować kolegę, lecz został odprawiony z kwitkiem.

Astryd wróciwszy do domu, zastała ojca w łóżku. A ten humor okropny w najbliższych dniach! Jedzenie i picie niedobre, łóżko źle posłane, w pokoju za jasno, to znów za ciemno, zadużo siedzi przy nim, a zaledwie wyszła, znów ją przyzywał dzwonkiem.

Pewnego dnia wracając z kantoru, spotkała na ulicy doktora Holtha.

— Ależ to odkrycie! — wykrzyknął — gdzie pani przebywała w ostatnich czasach? — Było jej naprawdę przyjemnie iść obok niego, nietylko przypominało to wycieczkę wielkanocną, ale poza tem mówił teraz tak samo zajmująco, jak wówczas, kiedy w pensjonacie dla dziewcząt uczył historji sztuki i norweskiego. Marzyła wtedy o nim, a jeszcze dotąd padał nań pewien odblask tych wszystkich pięknych obrazów, które wówczas roztaczał.

Pod zielonemi koronami drzew zmierzali ku wzgórzu zamkowemu, a chociaż Astryd było właściwie spieszno, szli jednak powoli.

— Czy pani wie, że niema teraz miasta piękniejszego od naszej kochanej stolicy? Nie domy, broń Boże! Ani lesiste zbocza gór, ani fjord, ani jasne noce, nie, pięknem tem są młode dziewczęta. Gdy teraz południową godziną wychodzą z kantorów i sklepów, niby fala zalewając miasto, wyglądają jak samo lato wiecznotrwałe. Twarze świadczą o pierwszem tchnieniu słońca, w oczach wyraz oczekiwania jakiejś wycieczki lub schadzki, i przemykają ulicami, ubrane skromnie, ale tryskające zdrowiem i weselem. Czy nie dziwne, że tego roku spostrzegam to po raz pierwszy? Gdybyż być poetą i w hymnach opiewać młodą dziewczynę norweską! A oto idę obok jednej z nich, i jakkolwiek życie jest pełne nędzy, fakt, że pani jest koło mnie, czasem spojrzy na mnie i słucha, co mówię — fakt ten okupuje tak wiele.

Poczerwieniała i rzekła z uśmiechem: — Dla mnie to z pewnością znacznie większa przyjemność słuchać, co pan mówi.

— Czyżby? W takim razie moglibyśmy się też spotkać innym razem.

Odtąd, wracając do domu, niemal codziennie spotykała doktora Holtha. Niezbyt się zastanawiała, czy to przypadek lub nie. Ale słuchając go, miała wrażenie, jakoby odbywała dalekie podróże. Głos jego brzmiał tak ciepło, słowa były takie przejmujące. Było to teraz jedynem pokrzepieniem w ciągu długiego dnia roboczego. A rozstanie z nim oznaczało powrót do ponurego mieszkania z widokiem na podwórze, gdzie ubóstwo i zgryzota siedziały na każdym schodzie i czekały.

Ojciec dźwignął się znowu i to stał przez chwilę przy stole z rysunkami, to znów przychodziła mu do głowy dobra myśl co do projektu regulaminu wojskowego, więc biegł do drugiego stołu, by ją zanotować. Pierwsze było robotą obowiązkową, drugie płomykiem nadziei, który wciąż go jeszcze podtrzymywał. Och, istnieje jeszcze mała możliwość rehabilitacji, aby tylko wytrwać.

Rozmowa z Holthem tak dobrze wpłynęła na humor Astrydy, że z własnego popędu zaproponowała ojcu, by jej znów coś odczytał. Czytał więc przez długie godziny, a ona słuchała z oczyma bawiącemi tak dziwnie daleko, ale wciąż jeszcze domagała się, by czytał dalej. Miała wiele do odpokutowania.

Holth pożyczył jej ilustrowaną historję sztuki, więc leżąc w łóżku, większą część nocy spędzała na czytaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

NOWY SZEF WOJSKOWEJ MISJI FRANCUSKIEJ

Pułkownik kawalerji Prieux mianowany został szefem francuskiej misji wojskowej w Polsce.

LAVAL O SWEJ WIZYCIE W AMERYCE

Premjer francuski Laval oświadczył na konferencji dziennikarskiej, że naturalną jest rzeczą, że jego podróż do Ameryki wywołała wielkie nadzieje, gdyż Hoover myślał, że podczas wizyty uda się znaleźć środki dla przywrócenia spokoju i zaufania. Ale, powiada Laval, nie odbędzie się żadna konferencja, nie podpiszemy żadnej umowy, będziemy tylko otwarcie mówili o najważniejszych zagadnieniach obecnej sytuacji. Laval wyraża optymistyczne zapatrywanie, że znajdzie się rozwiązanie istniejących trudności, ale należy oszczędzić światu sensacyjnych i niebezpiecznych wiadomości.

KONTRKANDYDAT MACDONALDA

W okręgu Seaham Harbour, gdzie MacDonald w r. 1929 wybrany został większością 28 tysięcy głosów i gdzie obecnie kandyduje jako „narodowiec", partja pracy wystawia kontrkandydata. Jest nim sekretarz komitetu okręgowego partji i b. kierownik akcji wyborczej William Coxon, z zawodu nauczyciel wiejski. Jeszcze w czerwcu br. MacDonald polecił Coxonowi przygotować przyszłe wybory, a teraz Coxon gotów jest walczyć — przeciw MacDonaldowi. W swej mowie programowej Coxon wskazał, że lokal wyborczy MacDonalda znajduje się w biurach barona węglowego lorda Londonderry, który w tym okręgu posiada 3 kopalnie węgla.

KRONIKA

TUR

ODCZYTY TUR

Odczyt tow. Jana Sawickiego na temat: „Kultura warszawskich robotników" odbędzie się u kolejarzy (ul. Warszawska 15) w sobotę 17 października o godz. 7 wieczór.

AKADEMJA PRZECIWWOJENNA

Staraniem org. mł. TUR odbędzie się w niedzielę akademja przeciwwojenna w sali teatralnej Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na program złożą się przemówienia: tow. M. Wohnouta i członka CKW PPS, dalej koncert orkiestry org. mł. TUR, deklamacje chóralne, popisy „Czerwonych harcerzy" TUR i występ chóru „Lutni Robotniczej".

Początek o godz. 11 przedpołudniem.

OTWARCIE SEZONU TEATRU TUR

W niedzielę 18 bm. odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **otwarcie sezonu teatru TUR.** Jako premjera wystawiona zostaje **klasyczna komedja w 3 aktach Aleksandra Fredry:**

„DOŻYWOCIE".

Przedstawienie poprzedzi prelekcja o dziełach ojca komedji polskiej, a szczególnie o „Dożywociu".

Podczas antraktów **przygrywać będzie orkiestra org. mł. TUR.** Początek przedstawienia **punktualnie o godz. 6 wieczór.** Ceny biletów: I miejsce — 1'50 zł., II miejsce — 1 zł., III miejsce — 70 gr. Stojące 50 gr. **Dochód na oświatę robotniczą.**

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę dnia 18 bm. w popularnem kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9, wyświetlony będzie dla TUR **wspaniały, pełen emocji film p. t.**

„ROGATY SKARB",

osnuty na tle życia farmerów amerykańskich. Ponadto rzucony będzie na ekran **film naukowy oraz komedyjka tryskająca niezwykłym humorem. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór.** Bilety w cenie I miejsce — 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w niedzielę od 3 po pol. przy kasie w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

CENY BILETÓW SAMOLOTOWYCH NIŻSZE OD CEN BILETÓW KOLEJOWYCH II KL. — Z dniem wczorajszym weszła w życie na polskich linjach lotniczych nowa taryfa przewozowa, która jest niższa od dotychczasowej mniejwięcej o 20 procent i zrównuje ceny biletów samolotowych z cenami biletów kolejowych II kl. Pozatem stali członkowie LOPP korzystają — tak jak dotychczas — ze zniżki 20-procentowej. Samoloty kursują bez przerwy zimowej, a z nastaniem chłodów są ogrzewane, dzięki czemu pasażerowie nie potrzebują ubierać się specjalnie ciepło.

Katastrofa w kopalni soli w Wieliczce

W kopalni soli w Wieliczce zdarzył się straszny wypadek. W czasie przewozu rur żelaznych wózkiem kolejki podziemnej wyskoczył wagonik z szyn, a wypadające z niego rury przygniotły dwóch robotników. Natychmiast przystąpiono do wydobycia nieszczęśliwych z pod żelaziwa. **Stanisław Grochal (lat 45) wydobyty został już nieżywy, zaś Wojciech Piraski (lat 38) ciężko ranny.** Doznał on ogólnych obrażeń na całem ciele.

—ooo—

Tragiczne wypadki robotników

Wczoraj przy ul. Florjańskiej 11 zdarzył się fatalny wypadek, którego ofiarą padł 19-letni Stanisław Grzegorczyk, blacharz z zawodu. Grzegorczyk naprawiał balkon, gdy **w pewnym momencie załamała się balustrada i runęła na dół, pociągając za sobą nieszczęśliwego chłopca.** Ofiara wypadku, jak stwierdził lekarz pogotowia, doznała złamania ręki, oraz ciężkich kontuzyj wewnętrznych. Grzegorczyka przewieziono do szpitala św. Łazarza, celem przeprowadzenia operacji.

W rzeźni miejskiej spadł z rusztowania z powodu załamania się deski 43-letni Władysław Rodalewski. Doznał on zgniecenia klatki piersiowej, złamania kręgosłupa oraz ogólnych kontuzyj. **W beznadziejnym stanie** przewieziono ofiarę tragicznego wypadku do szpitala chirurgicznego.

—ooo—

OBRAZ STUDJÓW PRAWNICZYCH. Przed kilkoma dniami rozpoczął się rok szkolny na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Miasto zaroiło się od czapek akademickich. W związku z tem wzmogło się zainteresowanie dla studjów w szkołach wyższych. W sprawie tej ukazała się ostatnio na półkach księgarskich ciekawa rozprawa dra M. J. Ziomka pod tytułem „Obraz studjów prawniczych. Charakterystyka młodzieży oraz wyniki egzaminów na Wydziale prawa i Adm. Uniw. Jagiell. w Krakowie w latach 1925—1930". Rozprawa zawiera na 60 stronach tekstu łącznie z 27 tablicami statystycznemi oraz mapą Polski, dokładne przedstawienie losów akademika, zapisanego na Wydział prawniczy. Autor przechodzi kolejno studja prawnicze od zapisania się na I rok aż do ukończenia studjów, podaje wyniki egzaminów na poszczególnych latach, przedmioty, z których dostaje się poprawki itp.

Z wielu podawanych cyfr przytoczymy tylko jedną: zaledwie 23% zapisanych na prawo kończy ten wydział normalnie. Natomiast 3/4 przepada. Dzieje się to głównie skutkiem niewiadomości stosunków. Dlatego pożądanem byłoby, aby każdy student zaznajomił się z treścią tej rozprawy, zwłaszcza wobec jej niskiej ceny (tylko 1 złoty).

INAUGURACJA AKAD. MŁODZ. LUDOWEJ. Dziś w sobotę odbędzie się na Uniwersytecie Jagiell. w sali Kopernika uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego akad. młodzieży ludowej z następującym programem: Zagajenie. Przemówienia powitalne. Rola inteligencji w ruchu ludowym — przemówi prof. dr. St. Kot. Uniwersytety Ludowe w życiu wsi — powie dyr. inż. Solarz. Udział młodzieży w dziele odrodzenia wsi — wygłosi J. Dąbrowski. Autorecytacje utworów pp. Skuzy i Suskiego. Na uroczystość wstęp wolny, goście mile widziani. Początek o godz. 7 wiecz.

KONKURS FOTOGRAFICZNY NA ZDJĘCIA KRAKOWA. Wobec ogromnego zainteresowania jakie wzbudził ogłoszony konkurs fotograficzny na zdjęcia Krakowa, biuro turystyczne Miejskiego muzeum przemysłowego komunikuje, że konkurs ten rozszerzono na zdjęcia o formacie minimum 6×6. Bliższych szczegółów udziela odwrotnie Referat Turystyczny Muzeum Przemysłowego, Kraków, ul. Smoleńsk 9.

W poniedziałek dnia 26 października 1931 r. o godzinie 5'30 wieczorem odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków **DRUKARNI LUDOWEJ** w Krakowie, spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu drukarni z działalności i zamknięcia rachunków za czas od 1 I. 1931 do 30 IX 1931 r.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
5) Wnioski Rady Nadzorczej i Zawiadowstwa w sprawie sanacji drukarni.
6) Ustąpienie Rady Nadzorczej i Zawiadowców.
7) Wybory 3 członków Rady Nadzorczej i 3 Zawiadowców.
8) Wnioski i interpelacje.

Kraków, dnia 16 października 1931.

Za Radę Nadzorczą: Kluczka. Zarząd: Giza, Winiarski.

POWITANIE BIALIKA PRZEZ TŁUMY ŻYDÓW NA DWORCU KRAKOWSKIM. Wczoraj o godz. 3 pop. przyjechał do Krakowa znakomity poeta hebrajski Ch. N. Bialik. Na dworcu oczekiwały go tłumy publiczności żydowskiej z pos. dr. Thonem, prezesem zarządu gminy żydowskiej dr. Landauem i prezesem gminy dr. Fischlowitzem na czele. Po wyjściu z wagonu udał się Bialik do salonu recepcyjnego, gdzie powitali go przemówieniami w j. polskim i hebrajskim: dr. Thon i dr. Fischlowitz. Po wyjściu z dworca witany entuzjastycznie przez tłumy żydowskie udał się Bialik samochodem do hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkał.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W Dębnikach przy ul. Zagrody 1 przeciął sobie w zamiarze samobójczym *arterję na ręce* 43-letni *Michał Miszewski, sekretarz Rady powiatowej w Jaśle.* Domownicy znaleźli go dopiero po dwóch godzinach leżącego w kałuży krwi na otomanie. Lekarz pogotowia ratunkowego, po opatrzeniu przewiózł desperata w beznadziejnym stanie z powodu wielkiego upływu krwi do szpitala.

POŻAR SZOPY. Na ul. Prądnickiej naprzeciw Zakładu Ks. Siemaszki, znajduje się plac wozów spedycyjnych, pilnowanych w nocy przez stróża, który ma schronienie w specjalnie wybudowanej szopie. W okolicy tej kręcą się bezdomni, szukając noclegu pod wozami, lub koło szopy. Prawdopodobnie jeden z bezdomnych rzucił zapalonego papierosa pod szopę, która zajęła się wielkim płomieniem. Wezwana straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła. Szopa była własnością p. Franciszka Wilka.

POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ. Pogotowie ratunkowe wyjechało na plac Dominikański, gdzie 41-letni Antoni Grebka, robotnik miejski, zamieszkały przy ul. Kopernika 1, potrącony przez tramwaj, padł na bruk odnosząc szereg obrażeń. Nieszczęśliwemu udzielono pierwszej pomocy, poczem oddano go opiece domowej.

PAMIĄTKA Z POBYTU W KRAKOWIE. Bach Luis, przemysłowiec z Saksonji, zgłosił do policji, że podczas wsiadania do pociągu posp. na dworcu osob. w Krakowie, skradziono mu z kieszeni portfel z 60 markami niemieck. i kilkaset koron czeskich.

OKRADZIONY ZAKONNIK. O. Kasper Józef Mączkowski, zakonnik pijar, zam. w zakładzie w Rakowicach, zgłosił do policji, że w gmachu poczty gł., w czasie nadawania listów skradziono mu z teczki 2.000 zł.

OSZUST PIERŚCIONKOWY. Policja aresztowała Grucę Feliksa, lat 30, zam. w Woli Duchackiej 90, za oszustwo popełnione przez sprzedaż pierścionka z małowartościowego metalu za złoty za 50 zł. Haławie Józefowi, zam. Warszawska 1.

KRADZIEŻE. Piskorczykowej Katarzynie, zamieszkałej Al. Słowackiego 29, w nocy skradziono z piwnicy węgiel wartości 20 złotych. — Gołąbowi Andrzejowi, zam. Miodowa 41, skradziono ze stajni garderobę wartości 150 zł. — Aresztowano Sochę Wojciecha, lat 19, zam. Krzywda 46, jako podejrzanego o kradzież 150 zł. na szkodę Pasternaka Jana, zam. Krzywda 46.

ZA PRZECHOWYWANIE KRADZIONYCH PRZEDMIOTÓW. Policja aresztowała Kantorowicz Stefanję, lat 33, Kantorowicza Teofila, lat 32, zam. Gęsia 6, Bednarską Marję, lat 43, Bednarskiego Jana, lat 19, zam. Żółkiewskiego 28, wszystkich za przechowywanie różnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży dokonanych na terenie miasta Krakowa.

—ooo—

SPORT

WIELKIE ZAWODY KONNE GARNIZONU KRAKOWSKIEGO odbędą się jutro w niedzielę o godzinie 2 popołudniu na wielkich Błoniach. Wstęp od 50 groszy do 2 złotych. Dochód na cele oświatowe Polskiego Białego Krzyża.

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWA KRAKOWA, nie widziane oddawna w naszem mieście, odbędą się jutro w niedzielę. Mistrzostwa te stoją pod znakiem zapytania ze względu na start trzechkrotnego mistrza Polski: Łazarskiego, Barzyckiego Włodzimierza, Białka, Krobota, którzy uczynią niewątpliwie niedzielne mistrzostwa interesującemi. Start tych starych torowców Krakowa usuwa w cień zawodników młodych, dla których dotychczas groźnym konkurentem był Kluger. Równocześnie odbędą się miejscowe wyścigi sztajerów (za prowadzeniem motorami), w których leaderami będą najlepsi motocykliści Krakowa. Początek zawodów o godzinie 11 przedpołudniem. Zaś o godzinie 10 odbędą się eliminacje mistrzostw. kol.

TEATRY I KONCERTY

„RABUNEK U JUBILERA". Po dwóch sztukach z repertuaru wyższego schodzi teatr miejski im. J. Słowackiego na tory lżejszej produkcji, wprowadzając dzisiaj komedję Fodora „Rabunek u jubilera", graną niedawno z nadzwyczajnym sukcesem w Wiedniu pod tytułem „Juvelenraub in der Kartnerstrasse". Nazwisko autora, świetnego pisarza węgierskiego, którego sztuki spotykały się dotąd w Polsce z wielkiemi sukcesami, stanowi gwarancję teatralnych wartości komedji jednej z najlepszych, jakie notuje ostatnia kronika zagraniczna. „Rabunek u jubilera" w przekładzie p. W. Krzelińskiego i reżyserji p. J. Szyndlera odtworzą na krakowskiej scenie pp.: Zofja Marcinowska, Eichlerówna, Burtatowicz, Hierowski, Kulakowski, Michalak, Modrzewski, Szymborski, Turski, Wroński i inni. Nowocześnie skomponowaną wystawę przygotował artysta malarz M. Różański. „Rabunek u jubilera" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu na przedstawieniu po cenach zniżonych powtórzoną będzie komedja warszawskiego komedjopisarza Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do szczęścia" w niezmienionej obsadzie. W poniedziałek na drugie przedstawienie szkolne, po cenach zniżonych, grany będzie dramat J. Słowackiego „Mindowe". Początek przedstawienia poniedziałkowego o godzinie 4 popołudniu.

„TRAVIATA" VERDIEGO W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 19 bm. wchodzi na repertuar opery krakowskiej „Traviata" Verdiego. W arcydziele tem, przygotowanem muzycznie przez dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, wystąpią gościnnie: primadonna opery warszawskiej Olga Olgina, oraz pp.: T. Szymonowicz, tenor opery lwowskiej, S. Romanowski, artysta opery poznańskiej i A. Mazanek, artysta opery katowickiej. W dalszych partjach wystąpią pp.: Zbigniewiczówna, Mazurek, Woźniak i inni. Reżyserja S. Romanowskiego.

Z TEATRU BAGATELA DLA DZIECI. Jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem powtórzona będzie nieodwołalnie poraz ostatni bajka Karola Zuckmayera „Kakadu—Kakada", która staranną wystawą, barwnością i niewyczerpanym humorem wywołuje nieustanną wesołość naszych milusińskich. Za każdem przedstawieniem sztuka ta jest coraz staranniej i pilniej wystawiana. Sympatyczny zespół teatru dla dzieci, korzystając z doświadczeń dwu pierwszych przedstawień zaprodukuje w pełnym tempie wesołości i werwy trzecie, zarazem ostatnie przedstawienie tej sztuczki. Dzieci, korzystajcie z ostatniego przedstawienia bajki „Kakadu—Kakada", gdyż ustąpić ona musi miejsca nowej sztuce przygotowanej do repertuaru „Teatru dla Dzieci".

JUAN MANEN, światowej sławy skrzypek-wirtuoz, którego doskonale wyrobiony mechanizm gry olśniewa słuchaczów, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze.

ODCZYTY I ZEBRANIA

KURS RATOWNICTWA PRZECIWGAZOWEGO. — Z inicjatywy Związku okręgowego Kas chorych w Krakowie dnia 19 października rozpoczyna się wieczorny tygodniowy kurs przeciwgazowy dla lekarzy Kasy chorych w Krakowie. Na kursie wykładać będą pp.: prof. Marchlewski i pułkownik Dr. Henoch. W najbliższym czasie kurs będzie powtórzony dla lekarzy Kas chorych z prowincji tak, żeby wszyscy lekarze kasowi mogli się zapoznać z ratownictwem przeciwgazowem.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 5 popołudniu doroczne walne zgromadzenie członków.

—ooo—

Z Polski

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD ZAKOPANEM. We czwartek około 4 popołudniu na drodze z Zakopanego do Poronina pod przysiółkiem ...uły zderzył się autobus Andrzeja Guty z Zakopanego, wracający z 7 osobami z N. Targu, ze samochodem Klugera ze Szczawnicy, który wiózł swoją rodzinę. Skutkiem zderzenia samochód uległ zruzgotaniu, autobus zaś został uszkodzony. 6 osób odniosło rany, przewieziono je do szpitala. Przyczyny wypadku nie zdołano jeszcze ustalić.

KATASTROFA BUDOWLANA W WARSZAWIE. We czwartek o godz. 11 rano przy ulicy Wolkowskiej 86 zawaliło się rusztowanie nowobudującego się pawilonu Towarzystwa kursów technicznych. Przygnieceni padającemi belkami zostali robotnik Władysław Rogoziński, który został zabity na miejscu, oraz Stanisław Chyniarski, który odniósł ciężkie rany. Przyczyną wypadku było złe ustawienie rusztowań.

Wyczyny p. Bogdaniego dla przeforsowania kagańcowego regulaminu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji regulaminowej pod przewodnictwem posła krakowskiego dra Bogdaniego referował pos. Podoski (BB) wniosek BB o kagańcowy regulamin dla Sejmu.

Pos. Zwierzyński (str. nar.) zgłosił wniosek o odroczenie dyskusji o tydzień.

W głosowaniu za tym wnioskiem oświadczyło się 7 głosów za i 7 głosów przeciw.

Przewodniczący pos. Bogdani enuncjuje, że na podstawie § 49 regulaminu wniosek Zwierzyńskiego upadł.

Rozwinęła się obszerna dyskusja merytoryczna, w której m. i. przemawiał tow. pos. Pużak.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem BB. Znowu było 7 głosów za i 7 przeciw.

Wobec tego wyniku głosowania opozycja na podstawie poprzedniej enuncjacji p. Bogdaniego stwierdziła, że wniosek BB upadł.

Jednakowoż p. Bogdani teraz oświadczył, że wobec równości głosów on, jako przewodniczący, głosuje za wnioskiem.

Referentem na plenum będzie p. Podoski.

Wnioski kryzysowe PPS odrzucone

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 października.

Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji ochrony pracy, na którem zostało zademonstrowane, że tak zwana grupa robotnicza BB (g.rob.) tworzy jednolity front z kapitalistami.

Tow. poseł Ciołkosz referował wniosek ZPPS w sprawie załatwiania zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi. Jak wiadomo, dotychczasowa praktyka w tej sprawie jest zdecydowanie niekorzystna dla dozorców, a korzystna dla kamieniczników.

Wniosek ZPPS poparł również klub ChD.

Przeciw wnioskowi wystąpił poseł Karkoszka (BB), zaś dyrektor departamentu ministerstwa pracy p. Kłott uznał ten wniosek za zbyteczny, bo rząd przygotowuje ustawę o umowach zbiorowych, jednakże terminu wniesienia tego projektu przez rząd przedstawiciele ministerstwa pracy nie oznaczyli. W głosowaniu wniosek ZPPS odrzucono 14 głosami przeciw 11, przyczem przeciw wnioskowi głosowali wszyscy posłowie z g.robu BB choć dozorcy domowi w Warszawie są pod patronatem sanacji.

Następnie poseł Gdula (BB) referował wniosek ZPPS w sprawie zmiany ustawy o ochronie pracy młodocianych i kobiet. Wniosek przewiduje zakaz pracy młodocianym poniżej 14 lat. Referent Gdula wypowiada się przeciw wnioskowi, uznając policyjne uregulowanie tej sprawy za wystarczające.

Tow. poseł Reger wskazał na konieczność ustawowego uregulowania tej sprawy. Przepisy policyjne są niewystarczające, zresztą dotyczą tylko Warszawy. Mówca poddał ostrej krytyce stanowisko BB, jednakże klub BB przeszedł nad tem do porządku.

Następnie tow. poseł Reger referował wniosek ZPPS w sprawie natychmiastowego rozciągnięcia ubezpieczenia na wypadek bezrobocia na wszystkie zakłady pracy, bez względu na liczbę zatrudnionych robotników. Sejm poprzedni uchwalił taką ustawę nawet przy udziale posłów BB. Wejście jednak w życie dekretem prezydenta zostało odroczone na trzy lata. Sprawa jest niezmiernie ważna, gdyż kryzys się pogłębia, nie oszczędza małych warsztatów pracy, w których robotnicy są pozbawieni wszelkiej pomocy. Odroczenie wejścia w życie ustawy sejmowej było aktem wysługiwania się „Lewiatanowi".

Wiceminister Szubartowicz i kilku posłów z BB nie umieli odeprzeć tego zarzutu, ograniczając się do wypowiedzenia się z tego oburzenia.

Tow. poseł Szczerkowski stwierdza brak objektywizmu w działalności ministerstwa pracy, dowodem czego rugi polityczne i niszczenie samorządu w instytucjach ubezpieczeniowych. Z polityki tej może być zadowolony tylko Lewiatan.

Wniosek ZPPS odrzucono.

Zkolei przystąpiono do wniosku ZPPS i NPR w sprawie przedłożenia przez rząd scalonej ustawy ubezpieczeniowej. Referent tow. poseł Reger domaga się uchwalenia wniosku, wzywającego rząd do natychmiastowego przedłożenia projektu o ubezpieczeniach społecznych, łącznie z ubezpieczeniem na starość i od inwalidztwa. Zasady tego projektu powinny zawierać między innemi podwyższenie świadczeń dla inwalidów pracy do 100 procent, oznaczenie wieku starczego na lat 55, i podwyższenie świadczeń dla starców do 85 procent. Wniosek ten już w roku 1930 był przez plenum Sejmu uchwalony. Chodzi o to, aby ustawa ubezpieczeniowa weszła w stadjum realizacji.

Wniosek ten został głosami BB również odrzucony.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu złożył ślubowanie nowowstępujący pos. Dłyński (kl. ukr.).

PODATKI W NATURZE

Pos. Moczulski (BB) referował projekt ustawy o podatkach w naturze: Zaległości w rozmaitych podatkach wynoszą: w majątkowym 25 miljonów, w gruntowym 20 miljonów, w spadkowym 20 miljonów, w przemysłowym 5 miljonów, razem około 75 miljonów. Ten sposób uregulowania podatków w naturze spowoduje zdaniem referenta ujęcie produktów rolnych na około 20 miljonów.

Pos. Jasiukowicz (str. nar.) stwierdza, że ustawa stwarza tylko pozór pomocy dla bezrobotnych i pozór ulgi dla zalegających podatników. Oczekiwane przez rząd wpływy są wątpliwe, obliczenia bardzo dowolne. Obecnie rolnicy mają płody w ograniczonej ilości i niewielu rolników zgodzi się na taką spłatę, chyba pod przymusem. Mowca podtrzymuje zgłoszone na komisji poprawki i oświadcza, że nie zwraca się do Sejmu z prośbą o przyjęcie tych poprawek, gdyż większość jest w ręku BB, a głosowanie panów z BB nie zależy od słuszności sprawy. BB może pracować do czasu ku zadowoleniu swych zwierzchników, my zaś dbać będziemy o to, aby w polskim Sejmie mimo wszelkich przeszkód rozlegał się wolny i nieskrępowany głos przedstawicieli narodu skierowany do społeczeństwa. (Oklaski u opozycji).

Pos. Mikołajczyk (str. lud.) wskazuje, że pożytku z tej ustawy spodziewać się nie należy, gdyż niema nadmiaru produktów rolnych. Projekt nie ma na względzie chłopa, ale koncesje dla ziemian i baronów węglowych, którzy w latach dobrej konjunktury nie zapłacili podatku, a dziś mają dostać ulgi. Ustawa zawiera także momenty polityczne, gdyż nie przewiduje zupełnie, kto będzie kontrolował rozprowadzanie tych funduszów. Domaga się umorzenia zaległości podatkowej za czas do 31 grudnia 1929 dla posiadaczy gospodarstw do 25 ha.

Po przemówieniach posła Daneckiego (komunista) oraz Rudzińskiego (BB), który wypowiedział się za projektem, ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu komisyjnem, poczem przystąpiono do ustawy o zwolnieniu od podatku cukru dla bezrobotnych, którą również w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto w brzmieniu komisyjnem.

PODATEK OD PIWA

Przystąpiono do ustawy o opodatkowaniu piwa. Sprawozdawca komisji poseł Idzikowski (BB), — przedstawiciel sanacyjnych rzemieślników, wypowiedział się za projektem przewidującym nowe opodatkowanie ludności.

Posiedzenie trwa.

WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO W KOZACH. W Kozach pod Białą dokonano włamania do urzędu gminnego. Włamywacze rozbili kasę ogniotrwałą i skradli 184 zł. oraz zapiski, poczem zbiegli.

TRAGICZNY WYPADEK KOLEJARZA. Z pociągu zdążającego z Wadowic do Kalwarji wypadł między tender a maszynę 27-letni Ludwik Kudas palacz kolejowy i poniósł śmierć na miejscu. Zniekształcone ciało tragicznie zmarłego przewieziono do Kalwarji.

Wybory w okręgu 48
22 listopada

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprz."). Wobec unieważnienia przez Sąd Najwyższy wyborów w okręgu 48 Przemyśl - Dobromil - Sanok-Brzozów-Krosno nowe wybory zostały rozpisane na 22 listopada br.

TELEGRAMY

JAK POCZTA OBLICZY DODATEK NA BEZROBOTNYCH

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprz."). Jak wiadomo, z dniem 15 bm. weszła w życie podwyżka taryfy pocztowej wraz z dodatkiem na rzecz bezrobocia. Jak się okazuje, dopłatę tę uiszcza się zwykłemi znaczkami pocztowemi, wobec czego zachodzi pytanie, **w jaki sposób ministerstwo poczt będzie mogło stwierdzić, ile wpłynęło za porto, a ile za dodatek na rzecz bezrobocia.**

KONCESJONOWANIE PRZEDSIĘBIORSTW AUTOBUSOWYCH

Warszawa, 16 października (t. wł. „Naprzodu"). Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych. Taksówki oraz linje komunikacyjne miejskie nie będą wymagały koncesji. Istniejące obecnie linje będą mogły funkcjonować do czasu zużycia kursujących na nich wozów, najwyżej jednak 2 i pół roku po wejściu w życie ustawy.

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH W AUSTRJI

Wiedeń, 16 października. Komisja budżetowa Rady Narodowej uchwaliła 20-procentową podwyżkę taryf na kolejach austrjackich począwszy od 20 bm.

ZAMACH KOMUNISTYCZNY NA DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Berlin, 16 października. Nad ranem o godz. 3 dokonano zamachu bombowego na budynek dziennika *socjalistycznego* „Volksblatt" *w Kassel.* Nieznany sprawca podłożył pod drzwiami prowadzącemi do administracji bombę, która wybuchając wyrwała drzwi wraz z murem i oknem wystawowem oraz wyrządziła *wielkie zniszczenie* wewnątrz budynku. Z osób na szczęście nie było nikogo w budynku i dlatego obeszło się bez ofiar w ludziach. Zaznaczyć należy, że dziś rano redakcja otrzymała spóźniony list, w którym anonimowy autor zapowiada zamach, o ile dziennik *nie zaprzestanie kampanji przeciw partji komunistycznej.*

PROCES DWÓCH CUDEM OCALONYCH LOTNIKÓW

Hamburg, 16 października. Sąd tutejszy wyznaczył na dziś sensacyjną rozprawę, która ze względu na występujące w niej strony, wywołała wielkie zainteresowanie. Chodzi mianowicie o zatarg między lotnikami niemieckimi Johannsenem i Rody, którzy w ubiegłym miesiącu lecieli z Lizbony do Nowego Jorku i niedaleko wybrzeża amerykańskiego wpadli do morza, skąd wyratowano ich po 6 dniach. Lotnik Johannsen uzyskał bowiem sekwestr na 5 tysięcy marek na swym towarzyszu podróży Rody. Sekwestr ten Rody zaskarżył i sprawa znalazła się dziś przed sądem. Między obydwoma lotnikami doszło do nieporozumienia zaraz po wyratowaniu ich przez parowiec norweski. Johannsen żądał, aby mu Rody wypłacił za lot w charakterze nawigatora 5 tysięcy marek. Ponieważ Rody odmówił, Johannsen zwrócił się radjotelegraficznie do sądu w Hamburgu, prosząc o nałożenie sekwestru, którą to prośbę sąd uwzględnił i zajął Rodyemu 1.200 dolarów. Po przybyciu do Hamburga Rody udał się do adwokata i wniósł skargę. Na dzisiejszą rozprawę nie stawił się ani Rody ani Johannsen, wobec czego sprawa została odroczona do poniedziałku.

UKŁAD HANDLOWY MIĘDZY FRANCJĄ A SOWIETAMI

Paryż, 16 października. „Petit Parisien" donosi, że ciągnące się od miesięcy rokowania francusko-sowieckie w sprawie zawarcia układu handlowego są na ukończeniu. Największe trudności przedstawiały żądania sowieckie uzyskania długoterminowego kredytu na towary zakupione we Francji. Ponieważ ani rząd ani przemysłowcy nie chcieli wziąć pośredniego ani bezpośredniego udziału w przyznaniu rządowi sowieckiemu kredytów, związek przemysłowców francuskich postanowił utworzyć towarzystwo akcyjne z kapitałem pół miljarda franków, które będzie regulowało wymianę towarów między Francją a Sowietami.

POŻYCZKA JUGOSŁOWIAŃSKA WE FRANCJI

Paryż, 16 października. Z kół poinformowanych donoszą, że reprezentant jugosłowiański podpisał z rządem francuskim nowy układ kredytowy. Kredyt ten ma być przeznaczony na wypełnienie luki w budżecie jugosłowiańskim, która powstała w następstwie moratorjum Hoovera. Wysokość jego podają na 500 miljonów franków.

Brüning utrzymał się

Berlin, 16 października. Wielka debata w Reichstagu nad oświadczeniem rządowem **zakończona została dziś wieczorem głosowaniem.** Po wypowiedzeniu się partji gospodarczej za rządem **zmieniła się sytuacja** do tego stopnia, że zwycięstwo rządu Bruninga było do przewidzenia, tembardziej że na drugiem posiedzeniu frakcyjnem partja gospodarcza nałożyła na swych członków obowiązek głosowania za rządem. I tak się też stało. — W głosowaniu nad wszystkiemi wnioskami o wyrażenie rządowi wotum nieufności, za odrzuceniem wniosków oddano **294 głosy,** przeciw **270** i 3 kartki czyste. Rząd Bruninga wyszedł zatem obronną ręką **większością 24 głosów.** Upadły też wszelkie inne wnioski opozycji. Między innemi wniosek hitlerowców, narodowej partji niemieckiej i partji komunistycznej o rozwiązanie Reichstagu upadł **320 głosami przeciw 252.** Wniosek „opozycji narodowej" w sprawie zniesienia wszystkich dekretów sanacyjnych **upadł 336 głosami przeciw 233.**

—ooo—

Wyjazd Lavala do Ameryki

Paryż, 16 października. Premjer francuski **Laval** w towarzystwie delegacji francuskiej i córki Josetty odjechał z Paryża do Waszyngtonu dziś rano o godz. 8'10. Lavalowi towarzyszą do Hawru ambasador amerykański **Edge, oraz podsekretarz stanu Cathala i Foulon.** Po przybyciu do Hawru Laval podejmowany był śniadaniem w ratuszu, wydanem na jego cześć przez zarząd miasta. O godz. 12'30 Laval wraz z delegacją wsiadł na pokład parowca francuskiego „Ile de France", który w pół godziny później odjechał do Nowego Jorku. — W skład delegacji francuskiej m. in. wchodzą: prezes sądu handlowego **Buisson;** ekonomista **Rist;** rzeczoznawca finansowy, który brał udział w rokowaniach francusko-amerykańskich w sprawie układu dłużnego, **Parmentier;** doradca prawny ministerstwa spraw zagranicznych **Basdevant;** oraz attache rady obrony krajowej.

Udział Ameryki w Radzie Ligi Narodów

DLA ZAŁATWIENIA KONFLIKTU JAPOŃSKO-CHIŃSKIEGO

Genewa, 16 października. Na wczorajszem posiedzeniu poufnem Rada Ligi Narodów wszystkiemi głosami przeciw głosowi delegata japońskiego postanowiła **wysłać zaproszenie do rządu amerykańskiego** do udziału w obradach Rady Ligi nad konfliktem mandżurskim.

Londyn, 16 października. Jak z Tokio donoszą, decyzja Rady Ligi w sprawie zaproszenia Stanów Zjednoczonych do udziału w obradach nad rozwiązaniem zatargu chińsko-japońskiego wywołała w Japonji **wielkie wrażenie.** Wiadomość tą podały dzienniki japońskie w wydaniach nadzwyczajnych. Natychmiast po nadejściu oficjalnego doniesienia Yoshzawy zwołana została Rada ministrów. Krążyły pogłoski, że decyzja Rady Ligi, która zapadła bez zgody delegata japońskiego, skłoni Japonję **do wystąpienia z Ligi Narodów.** Pogłoski te zostały później **zdementowane.**

Nowy Jork, 16 października. Donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Stimson przesłał rządowi japońskiemu drugą notę w sprawie zajść w Mandżurji. Nota ma być utrzymana **w ostrej formie.**

Genewa, 16 października. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu jawnem Rady Ligi Narodów doszło do **namiętnej dyskusji** nad wczorajszą uchwałą Rady w sprawie zaproszenia Stanów Zjednoczonych do udziału w obradach nad konfliktem chińsko-japońskim. Po mowie **Brianda,** uzasadniającej konieczność zaproszenia rządu amerykańskiego delegat japoński **Yoshizawa** złożył imieniem swego rządu oświadczenie, w którem zaznaczył, że kwestji tej Rada Ligi nie może załatwić uchwałą większości. Yoshizawa oświadczył, że wczoraj Rada Ligi odrzuciła jego wniosek, aby kwestję oddać do rozstrzygnięcia komisji rzeczoznawców, i dlatego zmuszony jest głosować przeciw zaproszeniu. Nie chodzi o kwestję zaufania, lecz o kwestję zasadniczą. Między Radą a rządem amerykańskim odbywała się wymiana zdań w sposób zadowalający. Nie może się zatem powstrzymać od wyrażenia swego zdziwienia, że Rada z takim pośpiechem pragnie zaprosić do stołu obrad obserwatora amerykańskiego z głosem doradczym, mimo, iż istnieją poważne zastrzeżenia, czy podobny krok zgodny jest ze statutem Ligi Narodów. Wreszcie delegat japoński podkreślał, że obstaje przy swych zasadniczych żądaniach. Delegat angielski lord Reading zbija twierdzenie delegata japońskiego jakoby chodziło wyłącznie o formalistykę dotyczącą kwestji postępowania, bowiem w grę wchodzi kwestja egzystencji Ligi Narodów. W odpowiedzi Yoshizawa oświadczył, że nie może odstąpić od swego żądania i domaga się, aby sprawę oddano do rozstrzygnięcia komisji rzeczoznawców.

Briand zaznaczył, że Rada jednomyślnie stanęła na stanowisku, iż w konflikcie chińsko-japońskim niezbędna jest współpraca Stanów Zjednoczonych co zresztą uchwalone zostało na sesji wrześniowej. Briand zakończył, że zaproszenie będzie wysłane zaraz po posiedzeniu.

Zabrał ponownie głos **Yoshizawa** i oświadczył krótko, że nie zmieni swego poglądu, iż Rada Ligi nie jest uprawniona do zaproszenia Ameryki uchwałą większości głosów.

Zamykając posiedzenie, **Briand** oświadczył, że wojna jest wykluczona, gdyż jest niemoralna.

Zaraz po zakończeniu obrad **wysłane zostało oficjalne zaproszenie do departamentu stanu w Waszyngtonie.**

Genewa, 16 października. Departament stanu nadesłał telegram, w którym donosi, iż **Stany Zjednoczone przyjmują zaproszenie** do wzięcia udziału w obradach Rady Ligi nad konfliktem chińsko-japońskim i zawiadamia, że reprezentować Amerykę będzie generalny konsul amerykański w Genewie **Prentiss Gilbert.**

KONSTYTUCJA HISZPAŃSKA ZNOSI BUDŻET RELIGIJNY

Madryt, 16 października. Na zasadzie uchwalonego przedwczoraj przez parlament artykułu 24 konstytucji hiszpańskiej, obniżone zostały pobory biskupów o 50 procent oraz **skreślony został cały budżet wyznania katolickiego** w wysokości 11 miljonów pesetów. Artykuł ten postanawia dalej, że o ile zakony religijne zaprzestaną nauczać, rząd będzie mógł natychmiast **skonfiskować im budynki** celem niedopuszczenia, aby w okresie przejściowym dzieci pozostały bez nauki.

Rzym, 16 października. Papież polecił nuncjuszowi w Madrycie, aby zawiadomił duchowieństwo i wszystkich wiernych, iż w tej ciężkiej chwili przebywa więcej niż kiedykolwiek wśród nich i całą swą władzą apostolską protestuje przeciw wielostronnemu naruszaniu praw boskich i uczuć religijnych. Papież wzywa wszystkich wiernych do wspólnych modłów w dniu Chrystusa Króla, w którym to dniu odprawi uroczyste nabożeństwo w bazylice św. Piotra na intencję ulżenia doli wystawionego na próbę narodu hiszpańskiego. Wyraża wreszcie nadzieję, że doznane krzywdy rychło zostaną naprawione.

HENDERSON ZATRZYMA PRZEWODNIC[illegible] KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Londyn, 16 października. Na zgromadzeniu przedwyborczem przywódca partji pracy i były minister spraw zagranicznych *Henderson* oświadczył, że *obejmie przewodnictwo konferencji rozbrojeniowej,* która rozpoczyna się w lutym roku przyszłego. Henderson oświadczył, że objęciu przez niego przewodnictwa nic nie stoi na przeszkodzie, ponieważ Rada Ligi wybrała go przewodniczącym ogólnej konferencji rozbrojeniowej osobiście a nie jako angielskiego ministra spraw zagranicznych.

MASOWE BANKRUCTWA BANKÓW W AMERYCE

Nowy Jork, 16 października. W ciągu wczorajszego czwartku zawiesiło wypłaty w Stanach Zjednoczonych ogółem 26 banków, co jest *rekordem* dotąd w Stanach Zjednoczonych niespotykanym. Największy rekord pobił stan Karolina południowa, gdzie zwinięło 12-cie banków, drugi miasto Youngstown w stanie Ohio, gdzie w jednym dniu zamknięto wszystkie trzy banki lokalne z ogólnym kapitałem i rezerwami w wysokości 40 miljonów dolarów.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

Nieudały szturm sanacji

NA KELNERÓW KRAKOWSKICH

W ostatnich dniach Kraków robotniczy został askoczony niesłychanym atakiem miejscowych ebesynów, **zmierzających do rozbicia klasowej rganizacji kelnerów i przeciągnięcia ich na sanayjne podwórko.** Do tego celu użyto byłego przeodniczącego organizacji p. Dydasia, który nacikany przez zarząd i komisję rewizyjną Oddziału wiązku, ażeby się wyliczył z pieniędzy zebraych od członków na odnowienie sztandaru i z pieiędzy członkowskich, któremi gospodarzył, każąc obie płacić za swoje trudy i rozpożyczając poażne kwoty na wszystkie strony bez wiedzy zaządu, **postanowił uciec przed odpowiedzialnością,** zując, że gospodarka jego nie jest w porządku.

W tym celu w przeddzień walnego zebrania, na torem miał złożyć sprawozdanie ze swoich czynności, zwołał **samowolnie** w poniedziałek 12 bm. gromadzenie do sali Bolońsk.ego, — ażeby tam rzeprowadzić **oderwanie oddziału od Centralnego wiązku** i tym sposobem zatrzeć ślady swojego ostępowania.

Zarząd Oddziału widząc, do czego zmierza p. ydaś, odbył w dniu tym posiedzenie, na którem owziął uchwalę **zawieszającą p. Dydasia w prarach członka Związku i przewodniczącego Oddziału, za szkodliwą działalność i za złamanie prze isów statutu** Zarazem zarząd Oddziału odniósł ę do Centralnego Zarządu **o wykluczenie** p. Dyasia ze Związku. Równocześnie postanowiono ddać sprawę p. Dydasia **na drogę sądową.**

P. Dydaś nie dał jednak za wygraną. Zaraz na ugi dzień po zawieszeniu go w czynnościach, t. we wtorek 13 bm. zwrócił się p. Dydaś do pocji, spodziewając się przy pomocy tejże zabrać kal i majątek Związku. W tej sprawie pełniący owiązki przewodniczącego tow. **Gumplowicz,** ostał wezwany na komisarjat policji, gdzie **przez ęć godzin przesłuchiwano go i usiłowano przeonać, że Zarząd nie ma żadnego znaczenia, tylko Dydaś i że on winien być w posiadaniu lokalu majątku Związku.**

Kiedy ta zbytnia gorliwość policji nie dała spoziewanego rezultatu, p. Dydaś chwycił się innych ięcej radykalnych środków. **Oto na czele kilkustu godnych siebie kompanów napadł na lokal wiązku, gdzie skradziono dowody obciążające, t. listę zebranych składek na sztandar i księgę prookołów, oraz maszynę do pisania, a nawet aparat lefoniczny,** który stanowi własność poczty, pozem „trofea" wyprawy zaniesiono do lokalu BB Rynku głównym. Kiedy w sprawie napadu udał ę jeden z członków Zarządu na komisarjat poji, urzędujący przodownik oświadczył mu, że on go wcale nie uważa za napad (?) i bardzo nieętnie spisał protokół.

Ciekawi jesteśmy bardzo, jakie stanowisko zaleby policja, gdyby podobnego napadu dokonał ktoś lokal BB? Tu z pewnością zastosowanoby zułnie inne metody.

To też nie dziwimy się, że p. Dydaś ufny w bezrność, mógł się na tego rodzaju krok odważyć. esztą jeszcze w poniedziałek oświadczył p. Dyś kilku członkom Zarządu, że **ma za sobą włae (?!), które go we wszystkiem poprą.** To chyjest przekonywujące.

Jednak mimo gwałtu, jaki zastosowano, mimo ób wyłudzenia podpisów od członków, że opoiadają się za p. Dydasiem, jego zabiegi i popieraych go bebesynów, ażeby rozbić organizację niedopuścić do zebrania, które zostało zwołane zez Zarząd na czwartek 15 bm. do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 — nie odosły skutku i bebesowcy rozbijacze dostali po sie.

Walne Zebranie przy udziale stukilkudziesięciu łonków po wysłuchaniu szczegółowego sprawoania tow. Gumplowicza potępiło w uchwalonej zolucji rozbijacką działalność p. Dydasia, jak rónież gospodarkę jego pieniędzmi Związku, akceując stanowisko Zarządu w sprawie zawieszenia Dydasia w prawach członka i pozbawienia goości przewodniczącego Zarządu Oddziału. Zazem potępili zebrani wszelkie próby zbierania dpisów do rozbijackiej organizacji bebesowskiej oświadczyli, że **pozostają wiernemi członkami ojej klasowej organizacji zawodowej.** Po ożyonej dyskusji i uchwaleniu rezolucji wybrano wy zarząd Oddziału, komisję rewizyjną i sąd lubowny, w myśl propozycji przedłożonej przez w. **Sękowskiego** imieniem komisji matki, poczem romadzenie zakończono i zebrani rozeszli się z inym zadowoleniem, **że uratowali całość swojej klasowej organizacji,** w braku której pozbawieni byliby tej obrony, jaką daje organizacja ludziom pracy w walce z wyzyskiem i o poprawę bytu.

Po skończonem zebraniu odbyło się posiedzenie nowowybranego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego dla dokonania wyboru prezydjum. Obecne władze Oddziału Związku składają się z następujących towarzyszów: **Zarząd:** Sękowski Jan przewodniczący, Gumplowicz Marjan wiceprzewodniczący, Springer Samuel II wiceprzewodniczący, Wodziański Zygmunt sekretarz, Sopczak Stanisław skarbnik. — Członkowie: Silberman Maksymiljan, Poloński Ryszard, Krzysztofek Jan, Bieleś Ludwik, Tadro Piotr, Pałka Antoi, Draguła Stanisław. **Komisja rewizyjna:** Bar Józef, przewodniczący, Bisam Bernard, Siepraw-ski Roman, Marta Kazimierz, Neuchutter Włodzimierz. **Sąd polubowny:** Sikora Jan przewodniczący, Goudas Władysław, Hirschield Tobiasz.

Nowowybrany Zarząd daje **gwarancję, że będzie** spełniał sumiennie wzięte na siebie obowiązki i będzie tłumił w zarodku wszelkie próby rozbicia ze strony p. Dydasia czy innych sanatorów. Zdając sobie dokładnie sprawę z groźnego niebezpieczeństwa, jakie zagraża ludziom pracy ze strony zblokowanych kapitalistów, którzy usiłują pozbawić robotników wszystkich zdobyczy, jakie drogą długoletnich i mozolnych walk wywalczyli, **pójdzie organizacja kelnerów krakowskich wraz z całą klasą robotniczą zorganizowaną w klasowych Związkach zawodowych do walki o lepszą przyszłość o lepsze jutro.** **K. P.**

W przededniu zatargu w warsztatach krawieckich

OBNIŻKA PŁAC — WARUNKI SANITARNE — O INTERWENCJĘ INSPEKCJI PRACY

Kryzys i bezrobocie, panujące w Polsce, nie ominęły również przemysłu odzieżowego. Wielu robotników krawieckich znalazło się bez pracy, co oczywiście wyzyskują pracodawcy, obniżając i tak nędzne zarobki robotników tej kategorji. — **W Krakowie przykład, jak wykorzystać sytuację, dała firma p. Gagatka, obniżając płace o 10 procent.** O stosunkach panujących w tym warsztacie napiszemy jeszcze innym razem obszerniej. — Za przykładem p. Gagatka poszli inni przedsiębiorcy krawieccy, **zmuszając tem swojem postępowaniem robotników krawieckich do samoobrony.** Robotnicy krawieccy walkę narzuconą im **przyjmą.** Niezależnie od sprawy redukcji płac jest aktualna sprawa całokształtu stosunków w zawodzie krawieckim, a przedewszystkiem warunki pracy. — Możeby p. inspektor pracy przeprowadził lustrację krakowskich zakładów krawieckich i stwierdził, w jakich warunkach zdrowotnych pracują krawcy, którym się obecnie obniża płace. — Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Jak gmina zwalcza bezrobocie

ZAPOWIEDŹ REDUKCJI ROBOTNIKÓW

Mimo solennych zapowiedzi, że po obniżeniu płac robotniczych praca w miejskiem budownictwie drogowem trwać będzie aż do nastania mrozów, dowiadujemy się, że **z dniem 1 listopada ma nastąpić ogólne zamknięcie robót drogowych, a robotnicy mają być oddaleni na głodowy wypoczynek.** Zarządzenia redukcyjne są w mig wykonywane, jeżeli chodzi jednak o inne sprawy to miesiące nie wystarczają na załatwienie.

Robotnicy budownictwa drogowego pracowali nadobowiązkowo w czasie grożącej powodzi przez kilka dni i nocy i **dotychczas nie otrzymali zapłaty za tę pracę,** mimo, że inne działy budownictwa wypłaciły już robotnikom należność za roboty wykonane w czasie powodzi.

Rzeźni miejskiej potrzeba kilku miesięcy czasu na powzięcie decyzji czy ma płacić za pracę w nadliczbowych godzinach, oraz za niedzielne dyżury trwające po 12 godzin. Ostatnio interwenjował w tej sprawie sekr. oddziału związku pracowników komunalnych i użyteczności publicznej tow. **Fleszar** u wiceprezydenta p. **Klimeckiego** i otrzymał zapewnienie, że pracownikom tym będzie przyznane wynagrodzenie za nadobowiązkową pracę.

Wobec klęski bezrobocia zakłady miejskie powinny raczej zatrudniać więcej pracowników, niż obciążać niedostateczny personal pracą nadobowiązkową, za którą nie mają ochoty płacić.

Z sanacyjnego folwarczku

W PAŃSTWOWEJ WYTWÓRNI WÓDEK W KRAKOWIE

Od robotników państwowej wytwórni wódek w Krakowie otrzymujemy coraz częściej zażalenia na panoszącą się w wytwórni „sanację moralną" w osobach pp. Miklaszewskiego, Jagielskiej i ich kompanów. Jeszcze nie przebrzmiały w wytwórni echa sławnych „zbiórek" organizowanych przez „strzelca" Borkowskiego, który następnie został pocichutku z wytwórni spławiony — robotnicy pragnęliby wiedzieć, co się stało z pieniędzmi przez niego zebranemi?

Ostatnio znowu w pewną sobotę przybył do wytwórni p. Bieleń z fabryki tytoniu, celem wygłoszenia jakiegoś referatu sanacyjnego. Dyrektor wytwórni p. Białoniecki, widocznie przeczuwając, że pana Bielenia nikt nie będzie chciał słuchać, wydał portjerom polecenie **nie wypuszczania po pracy robotników poza bramę fabryczną, aby ich w ten sposób zmusić do uczestniczenia w zgromadzeniu BB.** Zabiegi p. dyrektora nie dały jednak rezultatu. Robotnicy w liczbie 290 zaprotestowali stanowczo przeciwko tego rodzaju postępowaniu i zażądali wypuszczenia ich do domu. Widząc zdecydowaną postawę robotników, p. dyrektor polecił bramę otworzyć. W rezultacie na zgromadzeniu był p. Bieleń i kilka osób z otoczenia p. Miklaszewskiego i p. Jagielskiej. Tak to sromotnie skończyła się sanacyjna impreza na terenie państwowej wytwórni wódek w Krakowie.

Wsród pracowników umysłowych

AKCJA POMOCY NA RZECZ BEZROBOTNYCH

Obok innych prac, rozpoczął Związek zawodowy pracowników umysłowych **szeroką akcję w kierunku załagodzenia klęski bezrobocia wśród bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Już w ubiegłym miesiącu odbyło się kilka zebrań członkowskich poświęconych wyłącznie tym sprawom. Nad referatem tow. **M. Stattera,** który poddał krytyce działalność rządowych komitetów niesienia pomocy bezrobotnym i omówił przyczyny bezrobocia, toczyła się przez dłuższy czas dyskusja, w której, poza okręgowym inspektorem pracy, brali udział koledzy: **Purman, Masłowski, Fischgrund, Bronner, Górecki, Szopski, Zaricznyj, Schwertner i inni.** Zdecydowanie zaważyła opinja, że **nie należy brać udziału w „pracach" komitetu wojewódzkiego, albowiem do akcji tej świat pracowniczy nie może mieć i nie ma zaufania.** Uświadomiony ogół pracowniczy zdaje sobie sprawę z tego, że rząd, głównie odpowiedzialny za obecny kryzys gospodarczy, starał się i stara **przerzucić na społeczeństwo obowiązek niesienia pomocy bezrobotnym.**

Klasowy ruch pracowniczy nie chce pomagać sferom reakcyjnym i kapitalistycznym w tumanieniu klasy robotniczej, nie chce jałmużniczej pomocy wtedy, gdy w komitetach tych zasiadają ludzie o wysokich poborach, a wśród nich także sprawcy wyrzucenia pracowników na bruk. (Przedstawiciele Lewiatana).

Uświadomiony obóz pracowniczy **domaga się pracy i ustawowych środków zapobiegających klęsce bezrobocia.** Związek wysunął pod właściwym adresem żądania:

przedłużenia ustawowej pomocy dla bezrobotnych umysłowców z **sześciu do dziewięciu** miesięcy i z **dziewięciu do dwunastu** miesięcy, w drodze nowelizacji ustawy ubezpieczeniowej, tudzież podwyższenia norm zasiłkowych do poziomu umożliwiającego wyżycie. Popieramy całą mocą uchwalone w tej dziedzinie postulaty Walnego Zgromadzenia Delegatów do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie z dnia 8 lutego 1931 r.;

zorganizowania stałej i dostatecznej pomocy doraźnej na **cały okres braku pracy** dla bezrobotnych, którzy z jakichkolwiek powodów korzystać nie mogą z zasiłków ustawowych. Doraźna pomoc zorganizowana być winna przez Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z funduszów państwowych uzyskanych drogą opodatkowania kapitalistów, a nie wyniszczenia mas pracowniczych;

pomocy **opałowej i odzieżowej,** utrzymania dzieci rodziców bezrobotnych i bezpłatnej pomocy lekarskiej przez cały czas trwania bezrobocia;

obniżenia o 50% komornego od małych mieszkań w kamienicach czynszowych na przeciąg 1 roku, oraz wstrzymywania komornego od takich mieszkań dla bezrobotnych do czasu uzyskania pracy, a w związku z tem obniżenia wzgl. wstrzymania

podatku lokalowego i od nieruchomości od tych mieszkań oraz wstrzymania eksmisji;

darowania drobnym płatnikom zaległych podatków i kar administracyjnych;

wstrzymania podatku dochodowego od wynagrodzenia niżej 4500 zł. w stosunku rocznym;

zerwania z polityką pobłażania ze strony władz wobec notorycznego łamania przez przedsiębiorców ustawy o czasie pracy. Niezwłocznego ustawowego ograniczenia pracy umysłowej do 35 godzin tygodniowo bez zmniejszenia płac (5 dni po 6 godzin i 5 godzin w sobotę) stosowania pod tym względem najsurowszej kontroli przez Inspektorat pracy i stosowania najostrzejszych skutecznych rygorów. Ustawowego zakazu pracy nadgodzinowej;

rozpoczęcia w najszerszym zakresie **celowych robót publicznych i budowy domów mieszkalnych;**

nowelizacji ustawy o najmie pracy w kierunku zapewnienia redukowanym pracownikom **odpraw, w wysokości pensji miesięcznej za każdy rok przepracowany,** niezależnie od ustawowych terminów wypowiedzeń, a to celem utrudnienia lekkomyślnych lub spekulowanych redukcyj;

udaremnienia półdarmowej pracy emerytów. — Uznając równe ich prawo do pracy, sprzeciwiamy się wykorzystaniu ich sytuacji w kierunku obniżania normalnego poziomu płac do wysokości uzupełnień poborów emerytalnych;

niewypędzania dzieci ze szkół, za nieuiszczanie opłat.

Odnośnie zaś akcji samopomocy, Związek wezwał członków i sympatyków do **dobrowolnego opodatkowania się na okres 6-ciu miesięcy** (październik—marzec) **na rzecz natychmiastowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych pozbawionych zasiłków ustawowych, w wysokości conajmniej 1% poborów miesięcznych.**

Akcja ta wydała poważne wyniki, gdyż w ten sposób zebrano za październik kilkaset złotych, wobec czego jeszcze w bieżącym miesiącu nastąpi rozdział zapomóg pomiędzy zarejestrowanych bez robotnych członków Związku. Związek zaapelował do pracowników umysłowych, **by się opodatkowywali na cele związkowe, a nie ulegali naciskowi ze strony pracodawców i nie pozwalali na potrącanie składek na rzecz komitetu wojewódzkiego.**

Zauważyć należy, że pracodawca **nie ma prawa zmuszać pracowników do składania ofiar na rzecz komitetów wojewódzkich, czy miejskich.**

Pracownicy umysłowi winni całą siłą poprzeć **własną, pracowniczą akcję samoobrony,** akcję niezależną od czyjejkolwiek „pomocy" w formie obrażających ich jałmużniczych gestów. Trzeba wzmacniać i potrajać szeregi. **Kapitalizm przeżywa agonję. Nie pozwólmy mu odżyć!**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Rabunek u jubilera" (premjera — nowość).

Niedziela popoł: „Powrót do grzechu" (ceny zniżone); wiecz.: „Rabunek u jubilera" (nowość).

Poniedziałek popoł. godz. 4: „Mindowe" (przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe); wieczór: „Traviata".

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra".
Bagatela: „10 z Pawiaka" (polski film dźwiękowy).
Corso: „Zamaskowane twarze".
Dom żołnierza: „Rywal własnego syna".
Muzeum: „Rogaty skarb", dodatek i komedja.
Promień: „Trapez" (Ciernie losu).
Światowid: „Czerwona zemsta".
Świt: „Złota młodzież".
Sztuka: „Bomby na Monte Carlo".
Uciecha: „Król bulwarów".
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka".
Warszawa: „Pamiętnik upadłej".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 17 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Wiadomości wojskowe. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. — 16.20: Radjokronika. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy. 17.35: Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05: Program dla dzieci młodszych. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. — 19.00: Rzeczy ciekawe. 19.15: Gramofon. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Regula. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.45: Feljeton z Warszawy: „Szopen między Polską a Francją" — wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 22.00: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.45: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE PARTYJNE W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 19 bm. w Domu tramwajarzy o godz. 6 wieczór. Zaprasza się wszystkie kobiety Podgórza.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się wszystkie zarządy o punktualne przybycie w pełnym składzie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady Zaw. Wszystkich członków Wydziału Rady o niezawodne i punktualne przybycie uprasza prezydjum.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ORG. MŁ. TUR. W środę 21 bm. odbędzie się ogólne zebranie członków org. mł. TUR im. R. Szymańskiego w lokalu organizacyjnym z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat ideowy dyskusyjny: tow. J. Hochfeld. 2) Sprawy organizacyjne: tow. M. Bogatko. Obecność członków konieczna. Początek o godz. 6 wieczór.

ORGANIZACJA DLA PRACY WŚRÓD KOBIET SOCJALISTYCZNYCH W KRAKOWIE urządza 6-tygodniowy kurs robót ręcznych, w zakres którego będą wchodzić roboty szydełkowe, wszelkiego rodzaju hafty itp. Wpisy odbywać się będą od poniedziałku 19 bm. do czwartku 22 bm. od godziny 5 popoł. do 7 wieczór. W tych godzinach wpisy przyjmować i udzielać bliższych informacyj będzie dyżurująca członkini zarządu w lokalu Zw. prac. tytoniowych w Domu Robotniczym Nr. drzwi 3, II piętro.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Sławkowska 6) odbędzie się w sobotę 17 października br. Na zebraniu tem referat wygłosi tow. Statter M. Ze względu na aktualność i ważność tematu, wzywa się wszystkich członków Związku do punktualnego przybycia. Początek o godzinie 7'30 wiecz.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.